GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 128. W Sobotę dnia 5. Czerwca. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 1. Czerwca.

J. K. M. Król Wilhelm Fryderyk Hrabia Nassawski i

J. K. W. Xiężna Albrechtowa wraz z swemi dziećmi, J. K. W. Xiężniczką Karoliną i Xięciem Albrechtem, odjechali do zamku Kamińskiego w Szląsku.

Z dnia 3. Czerwca.

J. C. W. Xiężna Alexandra Leuchtenbergska wyjechała do Swinemünde.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 24. Maja.

Przy Reskryptach Cesarskich z d. 16. i 19. Kwietnia mieli szczęście otrzymać tabakiery z wizerunkiem N. Cesarza Członkowie Rady Państwa, Rzeczywisty Radzca Tajny Xiążę Drucki-Lubecki i admirał Greigh.

Z powodu zdarzonéj wątpliwości: czy może Rzymsko-Katolicki duchowny Zarząd od osób Rzymsko-Katolickiego wyznania, które były żonami Prawosławnych i zostały przez Najświętszy Synod, rozwiedzione, przyjmować rozpatrzenia prośby o rozwód i podług Rzymsko-Katolickiego prawa, N. Cesarz raczył rozkazać: iż podług brzmienia art. 2143 T. X. Układu Praw, pozwolenie władzom duchownym Rzymsko-Katolickim przyjmowania próśb od rozwiedzionych przez Sąd Prawosławny osób Rzymsko-Katolickiego wyznania o rozwód i podług Rzymskiego prawa, danem być nie może.

N. Cesarz dnia 22. Marca bież. r. potwierdził ustawę o nowourządzającym się drugim okręgu Korpusu Inżynierów Osad wojskowych. Do Zarządu tego okręgu należeć mają koszary i inne wojenne budowy w guberniach Witebskiéj, Mohylewskiéj, Wileńskiéj, Mińskiéj, Grodzieńskiéj i obwodzie Białostockim. Zawiadujący tym okręgiem komitet budowniczy urzędować będzie w Wilnie.

N. Cesarz 18. Marca b. r. potwierdził postanowienie Komitetu Ministrów o policyjnym zarządzie w kolonii nazwanéj Nowe-Mezericzi w gubernii Czernihowskiéj w powiecie Mglinskim. W kolonii téj jest wielki zakład fabryki sukiennéj Brzeskiego 1éj gildyi kupca Isajewa, który sprowadził tam przeszło 60 familii niemieckich fabrykantów z Królestwa Polskiego.

Rossya i Kaukazus. — *(Dokończenie.)* — Zanim o pojedyńczych plemionach i stósunku tychże do Rossyi wspomnę, poczytuję

za rzecz dogodną umieścić pierw krótki rzut oka na ich materyalną siłę i liczbę. Nie potrzebuję zapewne obszernie wywodzić, iż każdy Kaukazyanin, skoro tylko broń unieść zdoła, istotnym jest żołnierzem, bo z bronią jeść i spać nawykły, wtedy ją dopiero składa, gdy mu takową wiek podeszły i połączona z nim słabość fizyczna z rąk wytrącają. Tak więc liczba wojowników przynajmniéj zawsze trzecią część całéj ludności wynosi. Podzieliwszy cały Kaukaz wielkim wojskowym gościńcem na część zachodnią i wschodnią, ujrzymy na pierwszéj z nich: 1) przeszło pół miliona Czerkiesów; 2) około 150,000 Abassów; 3) 16,000 Nogajów; 4) 24,000 Swanów; 5) 30,000 Tatarów; 6) około 40,000 Ossów. Do wschodniego Kaukazu, czyli Dagestanu lub Leggistanu należą: 1) 200,000 Czeczów z Kistami i Ingusami; 2) prawie 400,000 Lesgów; 3) 25,000 Awarów; 4) 10,000 Tuszów, Chewsurów i Pszawów; 5) 3000 Kubeczów; 6) około 200,000 Kumyków. Oprócz tych pokoleń zaś mieszkają tam jeszcze Gruzyanie, Imeretowie i Mingrelczykowie. Pomiędzy pokoleniami na zachodnim Kaukazie, który w części sam zwiedziłem, odznaczają się szczególniéj w najnowszych czasach Czerkiesowie i Abasowie. Ostatni, o których tu zaraz pomówię, zasługują bardziéj na imie tubylców, niż pierwsi. Abasowie zamieszkują na południe i wschód od Czerkiesów południowe i północne pochyłości Kaukazu. Cytadella Gagry oddziela ich kraj od Czerkiesów, ale i pomiędzy Czerkiesami wiele pokoleń raczéj do Abazów nie zaś do Czerkiesów należy, a tak rzekę Nigepsucho (Nikopolis) ze właściwą granicę między temi dwoma narodami uważać można. Na mapie rossyjskiego sztabu głównego z 1834. wielki błąd popełniono, robiąc z Abasyi dwa kraje, Abchazyą i Abadsę i umieszczając pierwszy nad morzem Czarném aż do grzbietu gór, a pod drugim z téj strony góry mieszkających Abasów rozumiejąc. Chociaż już i kraj Czerkiesów położeniem swojém wdzierającym się wojskom wielkie trudności stawia, Abasia przecież trudniejsza nierównie do obsadzenia jéj wojskiem, bo co do męztwa i odwagi mieszkańcy w niczém Czerkiesom nie ustępują, a wiernością i poczciwością o wiele ich przechodzą. W ich to kraju ma Kaukaz swój najwyższy szczyt, a ku Ossyi osiadł okazały Elbrus. Rossyanie w istocie tylko pograniczne posiadają powiaty, choć się panami Abasyi mianują; a najpewniejszemi ich posiadłościami są północno wschodnie kraje, gdzie niektóre pokolenia łatwo im się poddały i odtąd wiernemi pozostały. W południowo zachodniéj stronie posiadłości rossyjskie prawie się na samém wybrzeżu ograniczają, i chociaż Xiążę Michał Bej z należącemi do niego siołami nazywa się lennikiem Cesarza, przecież Cesarz równie mało na niego spuścić się może, jak on na uległe mu pokolenia. Zawisłość ta Michała Beja, mieszkającego w Lechnie, datuje się od dziada tegoż Kelisza Beja, który, dla odparcia Turków, poddał się Katarzynie II. Michał Bej zaś ledwo się sam utrzymać zdoła, i gdy jego wuj, Hassan Bej na czele niechętnych stanął, udał się 1830. roku z prośbą do dowódzcy w Tyflisie; wojsko posiłkowe jednak tylko na wybrzeżu usadowić się zdołało i dla zasłony Xięcia cytadelle Gagry, Picunda, Bambora i Suchumkaleh opanowało. Odtąd znienawidzili go sobie Abasowie, a że im także handel niewolnikami z Turcyą mianowicie z Trebizondą przecięto, głównymi są wrogami Rossyan i często wspólnie z Czerkiesami przeciw nim walczą. Kilka razy do roku wpadają niespodzianie na dolinę, i zabrawszy ludzi i bydło, uchodzą z niemi do im tylko znanych kryjówek między górami. Pokolenie Cybeldów szczególniéj takiemi wycieczkami na brzegi morza i do Mingrelii słynie. Siedliskiem jego są najwyższe szczyty Kaukazu, Maruch zwane, gdzie przy sławnym starożytnym klasztorze Dranda płynący Kodor swe źródła ma, i przez doliny których przechodziła niegdyś wielka droga handlowa od brzegów do Dioskorias, gdzie do bazaru za czasów Pliniusza przeszło sto ludów swe towary sprowadzało. W latach 1832. i 1833. zuchwałość Cybeldów do najwyższego doszła stopnia, gdy Antszewadseh, Xiążę Samursakahna, przez Dadiana Mingrelii obrażony, do nich uciekł; posuwali oni swoje zagony aż pod samę stolicę Xięcia i wszystko łupili. Hassan Bej, mieszkający latem w Cybeldzie, posiłkował ich potajemnie, dla niepokojenia Xięcia Mingrelii i Abasyi. Do ostateczności przywiedziony Dadian, wezwał Rossyan na pomoc. Ci chętnie jéj udzielili i twierdzę Attangelo między Mingrelią a Abasią wystawili, a gdy i ta napadu ich nie wstrzymała, rozpoczął Baron Rosen 1837. wyprawę przeciw nim. Cybeldowie, nie mogąc się oprzeć, zaprzysięgli na alkoranie wierność Cesarzowi, ale skoro się tylko Rossyanie oddalili, o nowych myśleć zaczęli łupiestwach. Pokolenie Samursakan leży między posiadłościami Michała Beja a właściwą Mingrelią i od niejakiego czasu Dadianowi podlega. Środkywą Abasyą, mało co znaną, ośm do dziewięciu zamieszkuje pokoleń. Każde z nich ma swego Xięcia i z grabieży żyje; dawniéj granice ich sięgały bardziéj północy,

ale się teraz przed Czerkiesami w bezdrożne cofnęli doliny. Rzadko tylko łączą się z Czerkiesami, zresztą mieszka ą odrębnie między swemi górami, nie troszcząc się, co inni robią. Prócz Czerkiesów i Abasów na zachodniéj stronie Kaukazu najważniejsi są Ossowie, zamieszkujący na południe od Kabardahu doliny trzech ossyjskich gór. Są to Alanowie starożytności a średniowieczni Jassowie. Niezgody z jednéj a nieograniczone zamiłowanie wolności, dla któréj Xiążąt nad sobą nie cierpią, z drugiéj strony, tyle sprawiły, iż się teraz pojedyńcze pokolenia dobrowolnie Rossyanom poddają. Po pokoju w Kanardschi, w którym oba Kabardy Rossyanom przyznano, poddała im się także większa część pokoleń północno ossyjskich gór. Także tuż nad gościńcem wojskowym położone sioła, hołdujące niegdyś gruzyjskim Królom, uznały po zabraniu Gruzyi władzę Cesarza nad sobą. Całkiem inaczéj jednak miała się rzecz z Ossami na południowo ossyjskich górach. Ledwo co im wiosna Alpy ich przekroczyć dozwoliła, zebrali się w pojedyńcze oddziały i przez Zchimoal do Kartalinii wpadli. Rossyanie nie zdołali ich wstrzymać, i jak szybko wpadli, tak téż szybko zdobycz swą uprowadzili. Gdyby pojedyńcze pokolenia nie poróżniły się między sobą, tém straszliwszymi jeszcze stałyby się dla Rossyan, ale tak jedno pokolenie często drugiemu zdobycz odbija. Zemsta krwawa, przez mieszkańców Kaukazu nad wszystko ceniona, takie z czasem rozjątrzenie między nimi wywołała, iż ją tylko potężniejsza siła w karby ująć potrafi. Wsie leżą w wązkich dolinach, a czworoboczne wieże, do których tylko jedną bramą dostać się można, służą im ku obronie. Znużony ustawicznemi rozbojami, rozkazał rząd Generałowi Rennekampf w 1831., aby łupieżców tych w ich własnych śledził kryjówkach. Rzecz ta nie była tak łatwa, i gdyby mu wewnętrzne niesnaski w pomoc nie były przyszły, cała ta wyprawa byłaby się niezawodnie na niczém skończyła. Tak zaś każde pokolenie w góry się cofało i wtedy się poddawało, gdy już żadnego ocalenia spodziewać się nie mogło. Siedmiu Ossów ośmieliło się bronić przez kilka dni całemu batalionowi rossyjskiemu. Wielu dawniejszych rabusi obiecało spokojnie się zachować i nawet Rossyanom w ściganiu swych dawniejszych towarzyszy pomocnymi byli. Pokolenia jednak, średnie ossyjskie góry zajmujące, wolności swéj bronić nie przestały, i byłyby ją i nadal utrzymały, gdyby najpotężniejsi między nimi, Narowie, parci przez nieprzyjacielskiego sąsiada, nie byli się 1838. Rossyi poddali. Za ich przykładem poszli zapewne i inni, a tak Ossya jest obecnie prowincyą rossyjską. Inne narody zachodnie są małoznaczne i wszystkie Rossyi ulegają. Na lewym brzegu Kubanu aż do Laby mieszkają jeszcze szczątki strasznych dawniéj Nogajów w Uluss Nauruss i Uluss Mansur. Różnią się oni jednak mocno od swych braci na północ morza Azowskiego i w Perekopie, że o męstwie swych przodków dotąd nie zapomnieli. Bliskość Czerkiesów i sposobność do grabieży korzystnie na nich wpłynęły, i właśnie wysmukle rosną i silnéj są budowy, podczas kiedy tamci swe mongolskie zatrzymali znamię. Od lat 20 poddali się Rossyi, ale ciągle wybić się na wolność usiłowali; ostatniemi czasy jednak zupełnie łupiestwa zaniechali i niekiedy nawet wspólnie z Rossyanami przeciw Czerkiessom walczą. Na wschód Elbrusu mieszkają trzy tatarskie pokolenia, nazywają się Malkarami albo Balkarami. Od dawna byli oni lennikami Kabardów i razem z nimi dostali się pod panowanie Rossyi. Jest to spokojny naród, zostawiający obronę swoję tamtym za pewną opłatą. Na zachód Elbrusa ku Abasyi znajdują się Karaczajowie tuż przy źródłach Kubanu. General Emanuel podbił ich 1829. r. Na południe Elbrusa mieszka stary naród Swanów czyli Suanów, odznaczający się oddawna łagodnym charakterem i ubóstwem. Część ich żyje wolna bez Xiążąt, druga ulega Tatar-Khanowi. W czasie pobytu Cesarza w Kutaisie, stolicy Imeretyi, poddali się oni dobrowolnie i szukali opieki przeciw Dadianowi Mingrelii, który znaczną część ich kraju sobie przywłaszczył. Mniéj ważnym jest wschodni Kaukaz z swemi ludami i Rossya mniéj także na niego uwagę swoję zwracała.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 26. Maja.

Chociaż wczoraj nie interpelowano Ministrów w Izbie pod względem listów Królowi przypisywanych, zdaje się jednak, że do tego jeszcze podczas teraźniejszéj sessyi przyjdzie. Stronnictwa i Sąd przysięgłych prawie obowiązek takowy, wniesienia powtórnie tego pytania, na Ministrów włożyły. Chociaż żaden myślący człowiek prawdziwości listów tych nie dowierza, udało się jednak dziennikom podburzyć umysły i podać stronnictwom nowy pozór do krzyczenia. Pozór więc takowy usunąć, jest powinnością Ministeryum. Wszakże i na parlamentarnéj drodze trudno w téj sprawie dojść celu. Nawet gdyby niezgadzającego się z godnością korony środka użyć chciano, t. j. formalne śledztwo parlamentowe rozpoczynać, jednakże złość, polegając na wyroku Sądu przysięgłych, dośćby jeszcze miała sposobności do użycia zabiegów

swoich. Tém bardziéjby rzecz tak się miała, gdyby, jak się zdaje, Ministrowie na tém zaprzestać chcieli, aby w mowie będące listy z mównicy ogłosić za sfałszowane. Cóż przez to się zmieni? Nie dałoż Ministeryum takiéj deklaracyi już w dziennikach swoich? Czyż ustnie wyrzeczone zdanie bardziéj opinii publicznéj zaimponuje, aniżeli piśmienne oświadczenie? Nie mieniąż już poprzednio gazety oppozycyjne procedury takiéj komedyą parlamentową? — Dla tego téż ludzie świątli i rzetelni z drugiéj strony twierdzą, iż na teraz w sprawie téj nic uczynić nie można. Jest to oszczerstwem, które niestety! każda obrona tylko pogorsza, czas to ukoi a uczciwość charakteru Króla najlepszą poręką, że czyny jego potwarcom owym kłamstwo zadadzą. — Zresztą niesprawiedliwie obwiniają Ministrów, że w sprawie téj fałszywych używali kroków. Oszczerstwo takowe powinno sądownie być skarconém; ale tego Ministeryum spodziewać się nie mogło, żeby Sąd wybiegom Adwokata złudzic się dał i tak zuchwałe targnięcie się na honor Króla bezkarnie miał przepuścić.

France twierdzi stósownie do listu prywatnego z Londynu, że «Contemporaine" z przyczyny, że Ministeryum francuzkie ją publicznie o fałszerstwo obwiniało, przeciw temuż Ministeryum w Francyi proces chce wytoczyć i w tym celu oryginały listów pewnym przesłać osobom, aby one je w Sądzie produkować mogły. Wszakże domyślają się, że list ten gazeta France sama w Paryżu sfabrykowała.

Gazette de France zbija doniesienie Monitora paryskiego, jakoby władza duchowna X. Opata Genoude wezwała, aby między stanowiskiem duchownego i redaktora obierał. X. Genoude nie sprawuje funkcyi administracyjnych a tak klątwy na niego nie rzucą.

Szacują liczbę robotników obecnie w Paryżu około budowli prywatnych zatrudnionych, na 100,000. Do tego jeszcze dodać należy przeszło 60,000 robotników, pracujących około obwarowania stolicy.

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Bajonne, d. 25. m. b. (Madryt d. 22) Sprawujący interessa francuzkie do Ministra spraw zagranicznych. Nowe Ministeryum hiszpańskie, którego mianowanie „Gaceta" dzisiejsza ogłasza, składa się z osób następujących: Gonzales, Prezes Rady i Minister spraw zagranicznych; Surra y Rull, Minister skarbu; Infante, Minister spraw wewnętrznych; San Miguel, Minister wojny; Garcia-Gamba, Minister marynarki; Alonso, Minister sprawiedliwości.

Z dnia 27. Maja.

Izba Deputowanych. Posiedzenie d. 27. Maja. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby Deputowanych wstąpił Pan Guizot na mównicę i rzekł: «Od niejakiego czasu rozsiano niegodne kłamstwa o domniemaném zobowiązaniu się rządu królewskiego, aby Algier całkiem lub cząstkowo opuścić. Rząd królewski w żadnym czasie podobnego zobowiązania się na siebie nie przyjął, a mówiąc, rząd królewski, mówię o wszystkich wielkich władzach państwa; każde przeciwne temu twierdzenie jest fałszywe i tchnie oszczerstwem. (Oklaski w środku.) Oszczerstwo to rozlało się po za obrębem Izby, ale wewnątrz téjże zalękło się; gdyby się tu było ukazało, doznałoby przyjęcia, na jakie zasłużyło.« Xiążę Valmy: „Domyślam się, iż Minister spraw zagranicznych ma tu na oku obwieszczenie, wyszłe odemnie za obrębem téj Izby. Twierdziłem ja w owéj drukowanéj rozprawie, iż inny rząd, obecnie do historyi należący, nie przychylił się do takiego bezwstydnego żądania rządu angielskiego. Z tego, com powiedział, ani jednego słówka odwoływać nie potrzebuję." (Oklaski na prawéj stronie.) Pan Guizot: „Nie zaprzeczam ja nikomu prawa objawienia zdania swego w sposób, jaki za najdogodniejszy poczyta. Chciałem tylko bronić rządu Króla przeciw miotanym nań potwarzom; nie jest zaś bynajmniéj zamiarem moim, przeszły rząd obwiniać. Sądzę, iż każdy Francuz pragnąć powinien, aby kraj jego w każdym czasie w obliczu zagranicznych narodów godnie był reprezentowany." Prezes przyspieszył następnie przegłosowanie nad wspomnianym artykułem, a tak obrady, po których sobie tyle obiecywano, nagle się ukończyły. Wywołane przez to złudzenie pociągnęło za sobą na wszystkich stronach głośny śmiech, a znajdujący się na trybunach słuchacze szczerze go podzielali. Ministrowie zdawali się nieco tym wypadkiem być zmieszanymi. W chwili odejścia poczty zajmowała się Izba pozostałemi artykułami budżetu.

Tak tedy P. Guizot oświadczył dziś przed Izbą to, czego Dziennik sporów tak usilnie pragnął. Powiedzieliśmy wczoraj, za jak nieskuteczną i niebezpieczną demonstracyą takową poczytujemy, i niestety obawiać się przychodzi, żeby bojaźń w téj mierze nie była za nadto sprawiedliwa, i żeby śmiech Izby tysiącznego odgłosu w prassie nie znalazł. Siècle już dziś powiada o zamiarze Ministrów dania oświadczenia: „Jakiż wypadek obiecują sobie z sceny, któréj mozolne przygotowanie każdy widział? Jeżeli słowa Mini-

stra za ogólne tylko poczytane zostaną, jakież znaczenie, jakąż wartość wtedy mieć mogą? Jeżeli sprzeczność wywołają, cóż się wtedy z nietykalnością królewską stanie!«

Na dzisiejszém posiedzeniu Trybunału parowskiego ukończono słuchanie świadków. Generalny Adwokat miał następnie swoje rekwizytoryum, a w czasie odejścia poczty mówił obrońca Darmesa. Sądzą, iż wyrok już jutro zapadnie.

Univers donosi o uczcie demokratycznéj, odbytéj w zeszły poniedziałek za rogatkami, na któréj się około 150 osób znajdowało. Kapitan jeden od gwardyi narodowéj przewodniczył biesiadującym; pomiędzy gośćmi znajdowało się czterech Prezesów tak nazwanych reformowanych sekcyi Paryskich, jako téż kilkunastu gwardzistów narodowych, i w ogóle wszyscy «znakomici» anarchiści 12go okręgu. Spełniono kilka kielichów. Prezes przy spełnieniu swego tak przemówił: « W 1831. roku powiedział Pan Thiers, iż bagnety gwardyi narodowéj mocno podupadły. Podnieśmy je dosyć wysoko, aby zwalić tyranią, przez którą podupadliśmy.« Daléj spełniono kielich na cześć za polityczne przewinienia uwięzionych osób; nie wzdrygano się nawet wynurzyć nadzieję, iż w czasie wybuchu po ulicach anarchiści w miejsce kul i bagnetów tylko za ich sprawą bijące serca znajdą. Urządzono składkę na korzyść ubogich więźniów politycznych, i goście roześli się w przekonaniu, iż dla każdego swego uwięzionego współtowarzysza po 25 centimów zebrali.

O Generale Bugeaudzie tak się Konstytucyonista wyraża: „Wydział administracyjny Generała Bugeauda w Afryce, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, mniéj jeszcze jest pomyślny od jego wojennych działań, szczególniéj gdy ostatnie podług urzędowych doniesień ocenimy. Pewną jest rzeczą, iż Generał Duvivier do Francyi powraca. Będzie to nader dotkliwy cios dla armii afrykańskiéj, która owego Generała na polu bitwy wzrastającego widziała i od dawnego czasu z ufnością się na jego doświadczony polityczny i wojskowy talent spuszczała. Generał Duvivier tém się podobno obraził, iż przy obsadzeniu tymczasowego dowództwa w Algierze Generałowi Baraguajowi d'Hilliers pierwszeństwa ustąpić musiał, który dopiero niedawno temu do Afryki przybył. Dodają także, iż i Generał Changarnier odwołania swego zażądał. Nieukontentowania jego ma być przyczyną okoliczność pewna, w ostatnim wspomniana raporcie. Przypomnijmy sobie, iż Generał Bugeaud, rozwodząc się nad swemi planami, wspomniał, że niewczesne natarcie z strony jednéj części dywizyi Xięcia Nemourskiego takowe po większéj części zniweczyło. Nad tém miejscem raportu miało przyjść do obrad, w skutek których armia afrykańska jednego z swych najlepszych Generałów utraci. General Changarnier twierdzi, iż zaczepny ruch był nieodbicie potrzebny, jeżeli lewego skrzydła armii na największe niebezpieczeństwo narazić nie chciano.«

Pan X. Marmier otworzył subskrypcyą na korzyść nieszczęśliwych pogorzelców w Drontheimie (w Norwegii), na czele któréj stoi Król Ludwik Filip, przypominający sobie miłe przyjęcie, jakiego w tém mieście doznał, z 1000 franków. Pewna pani, chcąca zataić swe nazwisko, także na ten cel 1000 fr. dała.

Giełda z d. 27. Maja. Pogłoska, jakoby Minister skarbu nie mógł się porozumieć z najznakomitszymi bankierami paryskimi względem nowéj pożyczki, szkodliwy na rentę wpływ miała. W innych papierach było mało obrotu, z wyłączeniem akcyi na koleje żelazne, które na nowo spadły. Szczególniéj kolej Wersalska po lewym brzegu całkiem kredyt straciła, a akcye jéj, początkowo po 500 franków płacone, dziś już za 170 franków sprzedawano.

Anglia.

Z Londynu, dnia 29. Maja (rano)

(*Gaz. Börsenhalle.*) — Dnia onegdajszego (27.) wystąpił Sir R. Peel z wnioskiem swoim, ażeby Izba oświadczyła, że Ministrowie zaufania jéj więcéj nie posiadają. Obrady jeszcze się nie skończyły i miały być do dn. 2. Czerwca, więc aż po Zielone Świątki odroczone. — Morning Chronicle poczytuje mowę Sir R. Peela, mianą w Izbie niższéj dnia 27. m. b. za bardzo słabę i wyprowadza ztąd wniosek, że zacny Baronet sam czuje fałszywość stanowiska, które przez mocyę swoję naprzeciw Ministrom zajął.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 25. Maja.

Silne przedstawienia, uczynione Dywanowi przez cesarskiego Internuncyusza z powodu popełnionych przez Albańczyków okrucieństw w czasie rozruchów w Bulgaryi, pożądany wydały skutek. Porta chwyciła się zaraz potrzebnych środków, do zapobieżenia tym bezprawiom. Ostatnia poczta z stolicy tureckiéj z d. 12. Maja przywozi o tém doniesienie. Porta zawiadomiła wszystkich Posłów zagranicznych o wyjściu już sułtańskiego firmanu względem wyśledzenia zagrabionych rzeczy, uprowadzenia jeńców i zwrócenia tychże właścicielom. Pierwszy Sekretarz Ministra sprawiedliwości firman ten do Nissy

przewiezie. Dla uspokojenia mieszkańców owego baszostwa, otrzymał nadto Jakób Punha z Adryanopola zalecenie, aby się także do Nissy udał; tak więc spodziewać się można, iż w owéj uciśnionej prowincyi wkrótce znowu spokojność i porządek przywrócone zostaną.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Sądząc, że publiczność nasza tłumaczenie Długosza Bornemana, już skąd inąd zaszczytnie znane, uwagą i względami swémi zaszczyca, umieszczać będziemy odtąd w piśmie naszém spis pojedynczych zeszytów: Pierwszy zeszyt zawiera: Świadectwa o Długoszu. Dedykacyę Autora. Życie Długosza. Uwagę tłumacza. Dedykacyą Herburta. Pierwsze tysiąc lat. Drugie tysiąc lat. Wieżą Babilońską. Pomięszanie języków. Rozejście się. Synowie Gomera. Jawana. Mosoch. Tyras. Tubal Magog. Wiek 6ty po Chr. Lech i Czech opuszczają Panonią. Udają się do krajów sąsiednich. Czech osiada. Stawia Pragę i Wielegrad. Lech przybywa do Polski. Płody Polskie. Granice Polski. Siedem główniejszych rzek Polskich.

II. zeszyt. Imiona, źródła i ujścia siódmiu rzek główniejszych. Rzeki wpadające do Wisły od południa, od wschodu, od północy, od zachodu. Rzeki wpadające do Odry, do Warty, do Dniestru, do Bugu, do Niemna, do Dniepru. Miasta nad Wisłą, Odrą, Wartą i Dniestrem. Niemen bardzo spokojnie płynie. Opis Polski z czterech stron świata. Skąd nazwisko Lechitów. Rus. Jeziora Wielko Polskie. Ziemi Lubelskiéj. Kujawskiéj. Pomorskiéj. Chełmskiéj. Pruskiéj. Litewskiéj. Dobrzyńskiéj. Bełzkiéj. Gory Mało Polskie. Ruskie. Sieradzka. Wielkopolskie. Lech. Gniezno. Bóstwa. Przyrodzenie Polaków. Miasta i miasteczka sławniejsze. Długi pokój za Lecha i następców jego. Garnki samorodne. Drzewa kamieniejące. Rozmaite Polaków nazwiska. Wiek 7my p. Ch. Polacy zmierzili sobie Królów. 12 Wojewodów.

Z Wrocławia, dnia 30. Maja. — Interesa na naszym targu na wełnę bardzo są ożywione a chociaż i kiedy cisza chwilowa nastaje, jest ona jednak tylko przepowiednią nowego, tém większego ruchu. Nie można istotnie powiedzieć, żeby teraz jaki gatunek przed innémi miał być poszukiwanym, lubo cienkie średniogatunkowe wełny w dwóch ostatnich dniach najwięcéj kupowano. Cena w porównaniu z rokiem zeszłym, o 15 tal. za cetn. jest wyższa. Wszystko dowodzić się zdaje, że targ równie pomyślnie, jak się zaczął tak i ukończy.

— Z dnia 31. Maja. Wóz z ładunkiem 15 cetnarów wełny z W. Xięstwa Poznańskiego, którego osie nie dobrze były smarowane, przez tarcie się kół na Rosenthalskiéj ulicy się zapalił a ogień z taką się szerzył szybkością, że połowa ładunku mimo najczynniejszéj pomocy ludzi, spłonęła.

(*Z Rozm. Lwow.*) — »Ułamki z kroniki miasta Lwowa. (*Dalszy ciąg.*) Rok 1507. — W tym i następującym roku, skupowali radcy miasta dobra Zubrza i Sichow, które z czterech części składały się i takowe za summę 820 grzywien (każda po 48 groszy) całkowicie nabyli. Mieli w kasie gminnéj nieco pieniędzy, resztę z własnego dołożyli; wszelakoż nie dostawało im trzysta grzywien, które u księdza Jana Krowickiego, dziekana katedralnego pożyczyli, zabezpieczając kapitał na tychże dobrach i obowiązawszy się płacić corocznie od całego kapitału dziesięć grzywien procentu, (a tak procent w ówczas zwyczajny był $3\frac{1}{3}$ od sta). Zacny ten prałat zostawił na potomne czasy ten kapitał w ręku rady i zrobił z niego fundacyją w tym sposobie: że z owych dziesięciu grzywien, obowiązana rada corocznie pięć grzywien płacić lektorowi mszy św. przy katedrze, a drugie pięć grzywien łaziennikowi miejskiemu, który za to powinien będzie co tydzień nauczycielowi szkoły miejskiéj, wszystkim uczniom tejże szkoły i sześciu kapłanom, którym tę prerogatywę wyraźnie rada miejska nada, w poniedziałek, lub gdyby święto wypadło, w następujący dzień bezpłatnie użytku łaźni dozwolić; tudzież co dwa tygodnie tegoż pobożnego dzieła (tale pium opus), wszystkim ubogim miejskim, religii rzymskiéj i którzy żebrzą, bezpłatnie dozwalać. — Przed tą fundacyą tylko trzydziestu studentów za assygnacyą rektora szkoły, użytek łaźni co trzeci tydzień bezpłatnie miewali. W łaźni obowiązani byli śpiewać wedle zwyczaju, psalm „de profundis clamavi" i pieśń „Ave maris stella." — Łaźnie podług zwyczaju i prawa wolne były, równie jak dobra kościelne, od wszelkich podatków, stacyi wojskowych i ciężarów tak Rzeczypospolitéj jako i miejskich. — Z urządzenia tego, widzieć można, jak dalece użytek łaźni w owym wieku był upowszechniony: że go za rzecz nader potrzebną, a nawet niejako pobożną poczytywano. Radzcy, którzy dobra Zubrzę i Sichów dla siebie i swych następców nabyli, zwali się: Mart. Wasserbrot — Math. Weidner — Jan Koszner — Andr. Berger — Stan. Haz — Nicol Tyczka — Georg. Waynar — Nicol. Arnesti — Mich. Gasner i

Georg. Gebel. (Fasc. 44. i Libro 1076 pag. 249) W tym roku założony i wystawiony kościół św. Anny. Powodem do tego było następujące zdarzenie. Przed kilkunastu laty, spiknęła się czeladź i chłopcy krawieckiego rzemiosła przeciwko swym mistrzom, zapewne, albo o małą zapłatę, lub téż o złe z sobą obchodzenie się i zebrawszy się w nocy opuściła miasto, chcąc w inne udać się strony. Straż miejska nocna w cepy żelazem okute uzbrojona, zaskoczyła ich w tém miejscu, gdzie tenże kościół stoi i chciała zatrzymać. Przyszło do oporu i walki, w któréj kilku czeladzi cepami zabito i tu w tém miejscu pogrzebano. Gdy późniéj czeladnicy, którzy w téj walce udział mieli, na majstrów wyszli, pamiętając o owém zdarzeniu, a chcąc podziękować Panu Bogu, że ich przy życiu zachował, postanowili na pobojowisku i grobach swych kolegów kościołek postawić. Do czego gdy im rada miejska drzewa udzieliła zbudowano kościół św. Anny, a gdy tenże w roku 1509 przez Wołochów spalony został, wymurowano późniéj nowy z cegły. Kościół ten aż do nowych czasów, a nawet gdy Augustyjanie przy nim klasztor założyli, zostawał pod opieką i prowizorstwem cechu krawieckiego. (*D. c. n.*)

POZEW EDYKTALNY.

Niewiadomi sukcessorowie lub krewni najbliżsi w Zielątkowie, powiatu Obornickiego, w dniu 17. Maja 1839. roku zmarłego Ekonoma Ur. Bogumiła Bekierskiego wzywają się niniejszém, aby się w przeciągu 9ciu miesięcy, a najpóźniéj w terminie na

dzień 3. Lutego 1842. roku

przed południem o godzinie 9téj przed Wnym Arendt, Radzcą Sądu Ziemsko-miejskiego tu wyznaczonym do legitymacyi stawili i potrzebne dokumenta dotyczące się ich legitymacyi do akt złożyli, gdy w razie niestawienia się ich pozostałość jako bezdziedziczna fiskusowi przysądzoną będzie.

Rogoźno, dnia 8. Kwietnia 1841.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ DÓBR.

Dobra szlacheckie

Dręczkow i Wolikowa

z folwarkami

Kopanina i Kowale

w departamencie Poznańskim, powiecie Wschowskim, i

wieś szlachecka Wolenica

w departamencie Poznańskim, powiecie Krotoszyńskim położona, mają być przez posiedzicieli z wolnéj ręki w drodze licytacyi sprzedane.

I. Do wsi Dręczkowa i Wolikowa należą:

pp. 2000 morgów roli ornéj,
138 " ogrodów,
500 " łąk,
1000 " boru, z których 700 morgów brzeziny, 300 morgów olszyny.

Oprócz tego kilka pastwisk, z jeziorem około 300 morgów wielkim i jeszcze kilka pomniejszych jeziorek.

Zaciągnieniu listów zastawnych nic nie jest na przeszkodzie, ponieważ takowe w przyzwoitym czasie zostało zameldowane.

Uregulowanie chłopskich i szlacheckich włości, jako też separacya zupełnie jest ukończoną i niemasz żadnego zaciągu.

Dla załatwienia ręcznych robót wystarczą prawie pańscy komornicy. Czynsze gotowe wynoszą około 500 Talarów.

We wsi Dręczkowie znajduje się mielcuch z niektóremi aparatami.

II. Do wsi Wolenic należą:

pp. 1240 morgów ornéj roli,
200 " ogrodów,
300 " boru,
95 " łąk

i kawał pastwiska około 40—50 morgów wraz z trzema małémi sadzawkami.

Tak separacya jako też uregulowanie włości chłopskich i szlacheckich już jest ukończone, komornicy pańscy wystarczą co do ręcznéj roboty.

Czynsze w gotowiźnie wynoszą 95 Talarów.

Termin licytacyjny wyznaczony został na

dzień 17. Czerwca po południu
o godzinie 3ciéj

w Krotoszynie w salonie kupca Gregera, na które się zdolność posiadania i kupienia mających niniejszém zaprasza.

Dotychczasowym possessorom dóbr Dręczkowa i Wolikowa zaleconém zostało, chęć kupienia mającym dozwolić, by sobie dobra te obejrzeć mogli.

Dokumenta dotyczące się dóbr tych, regestra i warunki kupna, mogą każdego czasu u polecenie w tym względzie mającego Inspektora kancellaryi Ur. Rump w Krotoszynie być przejrzane, i mają przez tegoż samego każdemu zagranicznemu na wezwanie listowne (przy opłaceniu portorii) żądane dostateczne objaśnienia na piśmie za zwrotem wykładu kopialiów być udzielone.

Mający chęć zadzierzawienia dóbr w departamencie Poznańskim, niedaleko granicy szląskiéj leżących, raczy udać się do niżéj podpisanego i przejrzeć warunki dzierzawne w Poznaniu.

Gregor,
Kommissarz sprawiedliwości.

Wielka aukcya cygarów.

W poniedziałek dnia 7. Czerwca i dni następnych, przed południem od godziny 10téj do 1éj a z południa od 3ciéj do 5téj w hotelu Saskim w dziedzińcu po lewéj ręce, w pokoju Nr. 17. na dole, przedawać się będzie na rachunek zamiejscowego domu handlowego, najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę znaczna partya około 100,000 sztuk Hamburskich i Bremeńskich cygarów, składających się z gatunków Jaquez, Lafama, Terrosier, Trabuges, Celis i innych.

Poznań, dnia 22. Maja 1841.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Sprzedaż koni angielskich czystéj krwi (Vollblut).

15go Lipca roku bieżącego odbędzie się w Angerapp sprzedaż publiczna 33ch koni rasy czystéj angielskiéj, z których 16 jest ogierów młodych od 2 do 5 lat mających, klaczy 17, między ostatniemi 4 stare. Angerapp leży 16 mil od Królewca, $4\frac{1}{2}$ mili od Gąbina, $1\frac{1}{2}$ mili od Darkehmen.

Farenheid.

Niezawodnie nasienie czerwonéj i białéj koniczyny, najlepszego gatunku,
50 gatunków nasion trawnych,
Rygskie siemie lniane,
Rzép letni,
Ridz,
takiéyże nasiona drzew, ogrodowin i kwiatów, poleca Handel nasion

Braci Auerbachów
na Butelskiéj ulicy.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 1. Czerwca 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	102	$101\frac{1}{2}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$83\frac{2}{3}$	—
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	—
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elbląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$105\frac{1}{3}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	—	$210\frac{3}{4}$
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$8\frac{5}{8}$	$8\frac{1}{8}$
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 6. Czerwca 1841. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 28. Maja aż do dnia 3. Czerwca 1841. urodziło się chłopców.	urodziło się dziewcząt.	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	2	3	—	1	4
W koś. farn. S. Maryi Magd. Dnia 10. Czerwca . .	- Dziek. Zejland - Prof. Prabucki	—	2	7	1	—	2
S. Wojciecha	- Mans. Balcerowski	—	—	3	1	—	2
W kościele Sw. Marcina	- Prob Kamieński	—	3	6	5	1	3
Gmina niemiecko-katolicka	O 9. godzinie polskie X. Mans. Balcerowski - Reg. Pohl niem.	X. Mans. Grandke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Scholtz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia Dnia 10. Czerwca . .	- Mans. Balcerowski dito	—	—	—	—	—	—
W kościele Bożego Ciała dnia 10. Czerwca . .	- W. Czerniejewicz	- Mans. Balcerowski					
W ewanielickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Superint. Fischer	4	5	1	3	2
W ewanielickim S. Piotra	Past. dyw. Hoyer	—	1	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Niese	—	1	3	—	1	—
		Ogółem .	13	27	8	6	13